

Ptaki łowne - skutecznie chronione?

Choć brzmi to paradoksalnie, myśliwi podczas dyskusji nad sensem polowań często powtarzają argument, że ideą łowiectwa jest ochrona przyrody. Gdy zajrzemy do ustawy *Prawo łowieckie*, to w art. 1 przeczytamy, że łowiectwo jest elementem ochrony środowiska przyrodniczego, ochrony zwierząt łownych i gospodarowania ich zasobami w zgodzie z zasadami ekologii. Czy tak jest w istocie? Czy prawo i praktyka łowiecka w zakresie dotyczącym polowań na ptaki uwzględniają potrzeby ich ochrony i są dostosowane do biologii i ekologii gatunków łownych?

Na kaczki, łyski i gołębie - za wcześnie, na gęsi - zbyt późno

Polskie prawo wciąż nie jest dostosowane do przepisów Unii Europejskiej. Wynika to z przeoczeń, wadliwych tłumaczeń, a także z celowego działania różnych lobby, zmierzających do utrzymania aktualnego stanu prawnego. Tak jest również w przypadku ustawy *Prawo łowieckie* i rozporządzeń regulujących zasady polowań.



Gęsi zbożowe. Fot. Piotr Chara

W art. 7 ust. 4 Dyrektywy Ptasiej czytamy: *Państwa Członkowskie sprawdzają w szczególności, czy na gatunki, do których stosuje się prawo łowieckie, nie są organizowane polowania w okresie wychowu młodych ani w czasie trwania poszczególnych faz reprodukcji. W przypadku gatunków wędrownych, sprawdzają one w szczególności czy na gatunki, do których mają zastosowanie przepisy łowieckie, nie są organizowane polowania w okresie ich reprodukcji lub ich powrotu do swoich miejsc wylęgu.* Trybunał Sprawiedliwości zinterpretował wymieniony przepis jako zobowiązujący Państwa Członkowskie do ustalenia okresu polowania tak, by *gwarantował pełną ochronę przedmiotowych gatunków.*

Dodatkowo Dyrektywa Ptasia w art. 5 zakazuje umyślnego płoszenia ptaków, szczególnie w okresie lęgowym, jeśli może to zaszkodzić ich ochronie. Problemem okazuje się częste niezrozumienie pojęć „okres lęgowy” i „okres reprodukcji”. Okres reprodukcji jest pojęciem szerszym niż okres lęgowy i obejmuje nie tylko fazę składania jaj i wychowu młodych, lecz rozpoczyna się znacznie wcześniej - już w momencie zajmowania terytoriów lęgowych. Przyjmuje się, że zakończenie tego okresu ma miejsce w momencie osiągnięcia pełnej lotności młodych ptaków.



Wśród ogromnych stad gęsi ilościowy prym wiodą gęsi zbożowe i widoczne na zdjęciu białoczelne.
Fot. Piotr Chara

15 sierpnia rozpoczyna się sezon łowiecki na większość gatunków ptaków łownych – kaczki, łyski oraz grzywacza. Paradoksalnie, najwcześniej zaczyna się okres polowań na gatunki o najdłuższym okresie reprodukcji. W polskich warunkach okres wychowu młodych u kaczek (zwłaszcza grążyc – głowienki i czernicy) oraz łysiek kończy się zazwyczaj dopiero w pierwszej dekadzie września, a czasami nawet dopiero pod koniec tego miesiąca. Sytuacja taka, poza łownymi gatunkami kaczek i łyskami, dotyczy także gatunków chronionych – pozostałych kaczek, perkozów, łabędzi i rybitw. Choć teoretycznie do ptaków chronionych się nie strzela, to w wyniku płoszenia przez myśliwych i aportujące psy może dochodzić do znacznych strat w lęgach tych ptaków. Problem ten dotyczy także grzywaczy, które odbywają 3, a nawet 4 lęgi w roku, a w sierpniu i na początku września regularnie opiekują się nielotnymi młodymi.

Większość myśliwych, ale także Ministerstwo Środowiska, nie widzą potrzeby zmiany prawa. Tłumaczą, że sierpniowe i wrześniowe lęgi ptaków to wydarzenie wyjątkowe i marginalne, spowodowane anomaliami pogodowymi i zmianami klimatu. Jest to ewidentnie niezgodne ze stanem wiedzy naukowej – to zjawisko powszechne, występujące co roku na terenie całej Polski. Trzeba mieć także na uwadze fakt, że zgodnie z wytycznymi Komisji Europejskiej, dotyczącymi polowań na ptaki, konieczne jest uwzględnianie wszelkich zmian w terminach migracji oraz długości trwania okresu reprodukcji, jakie mogą wystąpić na skutek zmian klimatu oraz w wyniku innych niekorzystnych oddziaływań na środowisko, np. ekspansji obcych geograficznie gatunków ssaków drapieżnych, powodujących straty w lęgach i konieczność ich powtarzania.

W Polsce można polować na trzy gatunki gęsi – gęś zbożową, białoczelną oraz gęgawę. Ten ostatni gatunek gniazduje w naszym kraju, pozostałe lęgną się na północy Europy i w Rosji. W okresie przelotów i zimowania, zwłaszcza w zachodniej Polsce, tworzą one często wielotysięczne mieszane stada. Zgodnie z obowiązującym obecnie rozporządzeniem Ministra Środowiska z dnia 16 marca 2005 r. w sprawie określenia okresów polowań na zwierzęta łowne, na większości terytorium Polski okres polowań na te trzy gatunki trwa od 1 września do 21 grudnia, czyli w czasie jesiennej wędrówki na zimowiska i na początku sezonu zimowania. Jednak na terenie województw dolnośląskiego, lubuskiego, wielkopolskiego i zachodniopomorskiego okres polowań na gęsi zbożowe i białoczelne jest wydłużony do 31 stycznia, a na gęgawy do 15 stycznia. Ministerstwo Środowiska, przyjmując takie terminy, argumentowało, że myśliwi zgodnie z przepisami strzelają tylko do rozpoznanego celu, więc przypadkowe zastrzelenie gęgawy w drugiej połowie stycznia, w wyniku pomylenia jej z gęsią zbożową lub białoczelną *nie będzie możliwe na gruncie obowiązującego w Polsce prawa*.

Przyrodnicy, a nieoficjalnie także niektórzy bardziej światli myśliwi nie wierzą w cudowną moc sprawczą tego przepisu. Poziom wiedzy na temat gatunków łownych, ich biologii lęgowej, ekologii,

a także rozpoznawania poszczególnych gatunków przez myśliwych jest generalnie na bardzo niskim poziomie. Strzelanie o zmroku lub podczas porannej mgły do mieszanego stada przelatujących gęsi i twierdzenie, że strzela się do „rozpoznanego celu” jest w większości przypadków po prostu mijaniem się z prawdą.

Polska i inne kraje należące do Unii Europejskiej są zobowiązane nie tylko do zagwarantowania formalnej zgodności prawa krajowego i wspólnotowego, ale także do rzeczywistego zapewnienia, by praktyka łowiecka była zgodna z postanowieniami Dyrektywy Ptasiej. Rozpoczynanie polowań na ptaki wodne oraz grzywacza w okresie, gdy część z nich regularnie opiekuje się pisklętami oraz, poprzez owe polowania, płoszenie innych chronionych gatunków w czasie rozrodu, jest ewidentnie sprzeczne z prawem wspólnotowym. Okres ochronny dla większości gatunków ptaków łownych powinien być przedłużony co najmniej do końca września, a polowania na wszystkie gatunki gęsi nie powinny trwać dłużej niż do 15 stycznia.

Cel rozpoznany?

Zgodnie z § 7. 1 *Rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 22 marca 2005 r. w sprawie szczegółowych zasad i warunków wykonywania polowania oraz obowiązku znakowania*, polowanie na gęsi oraz kaczki dopuszczalne jest w nocy podczas przelotów oraz zlotów na noclegowiska. Konia z rzędem temu, kto po zmroku odróżni w locie cyraneczkę od cyranki, krakwę od krzyżówki czy głowienkę od podgorzałka. W takich warunkach gatunki te są w zasadzie nierozróżnialne. Zapis ten, z logicznego punktu widzenia, jest ewidentnie niespójny z zapisami § 6. 1 tego rozporządzenia, mówiącymi o tym, że nie wolno strzelać do nierozpoznanego celu. Ten ostatni z zapisów jest często łamany przez myśliwych, zwłaszcza podczas polowań na ptaki.

Większość myśliwych zdaje sobie sprawę z niemożliwości skutecznego przestrzegania tego paragrafu, ale dla większości z nich rozwiązaniem nie jest wprowadzenie zakazu polowania po zmroku, lecz uznanie wszystkich gatunków kaczek za gatunki łowne. Według nich za takim rozwiązaniem przemawia to, że żaden gatunek kaczki nie jest zagrożony wyginięciem. Jest to ewidentnie niezgodne z danymi naukowymi. Przykładowo, bardzo podobna do głowienki podgorzałka należy do gatunków zagrożonych w skali światowej, a jej populacja w Polsce liczy zaledwie kilkadziesiąt par. Gniazduje głównie na stawach rybnych, a jednym z realnych zagrożeń dla tego gatunku są sierpniowe polowania.

Jak pokazuje praktyka, do chronionych gatunków kaczek strzela się nie tylko w trudnych warunkach widocznościowych, ale także za dnia. Kaczki należą do ptaków szybko latających i często sprawiających problemy z identyfikacją dla mniej wprawnych obserwatorów. Rozpoznanie w locie niektórych, bardzo do siebie podobnych gatunków, takich jak cyranka i cyraneczka czy głowienka i podgorzałka, jest czasami trudne nawet dla ornitologów. Jak pokazuje praktyka, corocznie strzelane są także inne chronione gatunki, w przypadku których trudno pomylić je z gatunkami łownymi, np. perkozy, bąki, żurawie, a nawet mewy i rybitwy.

Gospodarowanie bez planu

Gospodarka łowiecka, zgodnie z ustawą *Prawo łowieckie*, prowadzona jest w oparciu o roczne plany i wieloletnie plany hodowlane. Jednym z kluczowych elementów planów są dane dotyczące liczebności zwierząt łownych w okresie bezpośrednio poprzedzającym okres polowań oraz planowana liczba zwierząt przeznaczonych do odstrzału. Plany łowieckie mają pomagać w racjonalnym gospodarowaniu populacjami zwierząt łownych, to jest takim gospodarowaniu, które nie ma negatywnego wpływu na te gatunki. Ptaki wędrowne – a więc wszystkie gatunki łowne za wyjątkiem bażanta i jarzábka – są częściowo wyłączone z takiego planowania. Reguluje to § 3. 1

Rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 13 listopada 2007 r. w sprawie rocznych planów łowieckich i wieloletnich łowieckich planów hodowlanych.

Wprawdzie w planach łowieckich trzeba zaplanować liczbę poszczególnych gatunków ptaków przeznaczonych do odstrzału, ale nie trzeba już wykazywać, ile ptaków występuje na terenie obwodu łowieckiego. Łowczy, podpisując Plan łowiecki zawierający liczbę kaczek, gęsi, łysiek i grzywaczy przeznaczonych do odstrzału, nie posiada wiedzy o tym, jaki jest to procent populacji zasiedlającej dany obwód łowiecki. W efekcie nie ma żadnej kontroli nad skalą pozyskania większości ptaków łownych. W tym zakresie łowiectwo dalekie jest więc od racjonalnego gospodarowania. Powszechną praktyką jest to, że w upoważnieniu do wykonywania polowania indywidualnego – dokumencie wydawanym przez łowczego poszczególnym myśliwym – nie wymienia się gatunków kaczek i gęsi przeznaczonych do odstrzału, a jedynie wpisuje się je ogólnikowo jako „dzikie kaczki” i „dzikie gęsi”. A co w takim razie w sytuacji, gdy z przykładowo zaplanowanych 20 „dzikich kaczek”, w tym 10 głowienek i 10 krzyżówek, myśliwi odstrzelą 20 krzyżówek? Roczne sprawozdania z wykonania odstrzału powinny być zgodne z Planem łowieckim, więc nagina się rzeczywistość do własnych potrzeb. W efekcie nie ma dobrych jakościowo danych, mówiących o wielkości odstrzału poszczególnych gatunków ptaków w Polsce.

Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby myśliwi prowadzili monitoring liczebności ptaków łownych na terenach obwodów łowieckich. Przeszkodą może być brak przygotowania merytorycznego – ale myśliwi nie muszą wykonywać tego samodzielnie. Powinni też częściej korzystać z wyników badań naukowych, prowadzonych przez ornitologów – choćby z powszechnie dostępnych danych z monitoringu ptaków, realizowanego przez Główny Inspektorat Ochrony Środowiska (monitoringptakow.gios.gov.pl) oraz szeregu publikacji mówiących o zmianach liczebności ptaków, np. o silnym spadku liczebności gatunków łownych – czernicy i łyski.

Większa kontrola społeczna

Mimo że zgodnie z zapisami *Prawa łowieckiego* zwierzęta łowne są dobrem ogólnonarodowym, to ma się nieodparte wrażenie, że działalność łowiecka nie podlega prawie żadnej kontroli społecznej, a ponad 100-tysięczna „armia” myśliwych w Polsce traktuje zwierzęta jak swoją własność. Plany łowieckie zatwierdzane są przez nadleśniczego po uprzednim zaopiniowaniu przez wójta lub burmistrza. Na tym w zasadzie kończy się „nadzór” społeczny nad przyjmowanymi planami.

Polowania są wskazywane jako jedno z kilku głównych zagrożeń dla prawidłowego funkcjonowania ostoi ptaków w Polsce. Większość z tych terenów została wyznaczona jako obszary specjalnej ochrony ptaków Natura 2000. Największy problem dotyczy obszarów, w których przedmiotami ochrony są ptaki migrujące, zwłaszcza gęsi i żurawie. Wieczorne lub poranne polowania powodują skuteczne płoszenie ptaków chronionych zlatujących się na noclegowiska lub wylatujących na żerowiska. Powoduje to spadek liczebności ptaków korzystających z tradycyjnych miejsc odpoczynku, a w skrajnych przypadkach całkowite zaprzestanie wykorzystywania danego miejsca przez ptaki. Takie przypadki notowano w wielu ostojach ptaków w Polsce – w tym na najważniejszych zbiorowych noclegowiskach żurawi i gęsi: w Dolinie Dolnej Odry, Dolinie Baryczy, Dolinie Środkowej Noteci, Ostoi Nadgoplańskiej, Dolinie Samicy czy Dolinie Małej Wełny. We wszystkich tych obszarach polowania prowadzą do niewłaściwego stanu ochrony gatunków będących przedmiotami owej ochrony. Dla części z tych obszarów przygotowywane były projekty planów ochrony lub plany zadań ochronnych, do współtworzenia których zapraszani byli też myśliwi w celu ustalenia takich zasad wykonywania polowań, by nie prowadziły one do niepotrzebnego płoszenia ptaków. Mimo że zazwyczaj wiązałyby się to z dość drobnymi ograniczeniami, trudno było dojść do kompromisu, a zazwyczaj był on po prostu niemożliwy z powodu protestów ze strony myśliwych.

W art. 6 ust. 3 Dyrektywy Siedliskowej czytamy: *Każdy plan lub przedsięwzięcie, które nie jest bezpośrednio związane lub konieczne do zagospodarowania terenu, ale które może na niego w istotny sposób oddziaływać, zarówno samodzielnie jak i w połączeniu z innymi planami lub przedsięwzięciami, podlega odpowiedniej ocenie jego skutków dla danego terenu z punktu widzenia założeń jego ochrony.* Transpozycją tego zapisu do prawa krajowego jest art. 33 Ustawy o ochronie przyrody nakazujący wykonanie oceny takich planów i przedsięwzięć pod kątem oddziaływania na obszar Natura 2000. Ocenie takiej z pewnością powinny podlegać plany łowieckie. Umożliwiłoby to większą niż do tej pory możliwość oceny gospodarki łowieckiej przez społeczeństwo. Obecny stan jest ewidentnie niezgodny z zapisami prawa wspólnotowego.

Postulat konieczności zmian w prawie łowieckim oraz dostosowania polskich przepisów dotyczących ochrony ptaków do prawa wspólnotowego jest od lat podnoszony przez wiele organizacji przyrodniczych. Udało się to już w odniesieniu do terminów polowań na słonki. Jeśli Ministerstwo Środowiska z własnej inicjatywy nie zmieni zapisów w związku z innymi wskazywanymi sprzecznościami, może to na nim wymusić Komisja Europejska na podstawie wyroku Trybunału Sprawiedliwości. Część koniecznych zmian w prawie łowieckim nie jest związana z dostosowaniem do prawa wspólnotowego, ale raczej z uwzględnieniem potrzeb ochrony ptaków i dostosowaniem przepisów do biologii i ekologii gatunków łownych.

Przemysław Wylegała

Przemysław Wylegała – specjalista ds. ochrony ptaków w Polskim Towarzystwie Ochrony Przyrody „Salamandra”. Obserwacjami i badaniami ptaków zajmuje się od 20 lat. Redaktor naczelny rocznika naukowego „Ptaki Wielkopolski”. Autor około 100 publikacji i opracowań ornitologicznych.